

WIADOMOŚCI POLSKIE

PRENUMEROWAĆ MOŻNA

w Bibliotece Polskiej, 6, quai d'Orléans.

w Księgarni Polskiej, 20, rue de Seine-St-Germain.

Cena prenumeraty:

Narok. fr. 20

Na pół roku. . . . fr. 10

Na trzy miesiące. . fr. 5

Dziennik wychodzi co tydzień,
w **SOBOTE**.

N^o 29.

DNIA 18 SIERPNIA 1860 ROKU.

PRENUMEROWAĆ MOŻNA

w Księgarni A. Francka, 67, rue de Richelieu.

w Londynie: u p. A. Krasieńskiego 40, Duke Str. St-James's.

Oraz we wszystkich urzędach pocztowych w Prusiech.

(Wszelkie zgłoszenia dotyczące niniejszego pisma, tudzież przewożenie reklamacyj i listów, mają być adresowane: a M. J. K. Ordyniec, c, quai d'Orléans, à Paris.)

ZAKŁADY EMIGRACYJNE.

SKOŁA POLSKA NA BATIGNOLLES.

Akt publicznego rozdania nagród, odbył się w Szkole Polskiej na Batignolles dnia 11 b. m. Obszerny dziedziniec szkolnego gmachu przemieniony w przestronną salę, strojny w godła narodowe, służył za miejsce zebrania. Liczne grono Polaków z emigracji i cudzoziemców, wreszcie obecność osób powszechny w kraju mających szacunek, przyczyniła się do nadania obchodowi temu charakteru uroczystego i prawdziwie narodowego.

P. Filon, inspektor Akademii paryżkiej, delegowany przez Ministra Oświecenia, przyzywał zebranie: przy nim zasiadali p. Delalleau i p. Gabourd, urzędnik z ministerium spraw wewnętrznych. J. C. W. Książę Napoleon okazujący dla Szkoły Polskiej nieustającą opiekę i troskliwość, zlecił pierwszemu adjutantowi swemu, pułkownikowi de Francionière i jałmużnikowi księżnej Klotyldy, ks. kanonikowi Doussot, by go na zebraniu tém reprezentowali. Rada Szkolna z prezesem swym p. Sewerynem Gałęzowskim zajmowała miejsca, obok tych wysokich francuzkich urzędników.

Po odśpiewaniu przez uczniów hymnu religijnego, przemówił do młodzieży p. Stanisław Poniński członek rady szkolnej w polskim języku. Mówca wykazawszy naprzód uczniom ważność dnia tego, przedstawił liczne powody jakie mieć powinni, aby wytrwać w pracy, tak dla własnej korzyści; jakoteż dla pożytku ojczyzny, Polski.

« Tak jest, pracujecie w tej szkole dla Polski (były jego słowa), dla tego w niej, a nie w inną odbieracie wychowanie i naukę, abyście się tu nauczyli mówić, czuć po polsku i kochać ojczyznę waszą Polskę. W każdym innym zakładzie jakiegokolwiek kraju, moglibyście się nauczyć zarabiać na kawałek chleba, ale tu tylko, *mówić i czuć po polsku*. Dla tego to, zakład ten, nie jest zakładem miłosierdzia, ale narodową Szkołą Polską, dla tego istnieje i nie ma ważniejszej przyczyny bytu. Sama tyloletnia hojność zawsze troskliwego rządu o wykształcenie dzieci naszych; sama obecność na dzisiejszej uroczystości, szanownego zastępcy owego dostojnego Księcia, który w niewyczerpanej łaskawości swojej, nie usunął nigdy od Szkoły Polskiej swą potężną ręką; sama obecność znakomitych urzędników najwyższych władz francuzkich, dowodzą wam jasno, że zawsze nam życzliwa, opiekuńcza Francja, pragnie i chce, abyście jej prawie kosztem, na ziemi francuzkiej, na Polaków wychowani byli. Kochajcie więc namiętnie Francję, bo to druga nasza Ojczyzna-Matka,

ale pamiętajcie przez całe życie, że Polakami jesteście. Służcie gorliwie Francji, dopóki was do posług i poświęceń nie powoła Polska: a skoro ta chwila upragniona przyjdzie, wierząc, że ta apostolska Francja, bez której biada ludzkości, że ta jasna pochodnia, bez której ciemno w Europie, że ta bogata Francja w rozumy wszelkie, nie tylko, nie pozazdrości Polsce posług i poświęceń waszych, ale błogosławić będzie swoim przybranym synom, swoim wychowancóm. »

Dla uczącego się w zakładach naukowych, dwa osobne otwarte są przybytki: literacki i tak zwany nauk ścisłych, których ważność i nie zbędność mówca obszernie objaśnił « bo jak człowiek niebyłby skutecznie nie mógł, gdyby nie znał materialnych sposobów i środków potrzebnych do wykonania tego, co pojął i zapragnął; tak znówu, gdyby znał nawet najdokładniej wszystkie nauki ścisłe, a nie wiedział jasno, co mu czynić wypada, działałby jak to wyrzekł Sniadecki, na chybił trafił, lub trudnił się bez owocną pracą. » Rada Szkoły Narodowej Polskiej, bacząc na okoliczności w jakich się znajduje nauczanie w kraju, uznała konieczność przez usta swojego mówcy zwrócić głównie uwagę uczącej się młodzieży, na wydział literacki, będący dalszym ciągiem wychowania i przysposobieniem do społecznego życia.

» Na wydziale literackim, poznaje człowiek w naukowy sposób, a więc gruntownie, wszechstronnie swoje obowiązki względem Boga, ludzkości, ojczyzny, bliźniego i samego siebie, bo tego nauczy go dobrze rozumiana, praktyczna i rzetelnie chrześcijańska filozofia. Na wydziale literackim, poznaje człowiek, w jakim stoi stosunku do tego misternego układu, zwanego społeczeństwem, w jakim ojczyzna jego stoi stosunku do ludzkości, a ludzkość do Boga; czyli, że tam dowiaduje się o prawach swoich w obec społeczeństwa i o prawach swojej ojczyzny w obec ludzkości; poznaje źródła i pewniki sprawiedliwej administracji, sposoby zarządzania publicznym dostatkami i mnożenia narodowego bogactwa, a przebiegając historię od najdawniejszych tradycji przypatruje się rozwojowi człowieka, społeczeństwa i ludzkości; odgaduje przyszłe dzieje, a więc przewiduje i zdobywa czas potrzebny, aby mógł korzystać z dobrego a zaradzić złemu; tam nareszcie staje u źródła samychże nauk ścisłych tłumaczących materialne własności sił i jestestw.

« W Polsce nauczanie literackie zaniedbane, bo nieprzyjaciół naszych przestrasza nauka o społeczeństwie i człowieku, bo oni nie radzi abyśmy byli ludźmi i obywatelami, jeno pragną, abyśmy zostali narzędziami w ich rękę; przetoż poprzestają tylko na samym wykładzie nauk ścisłych, i jakikolwiek on jest, dziś już przewidzieć można, że gdy nadejdzie dla Polski chwila niepodległości, nie zabraknie jej matematyków, inżynierów, chemików; ale niezawodnie zbywać będzie na ludziach, którzyby zdolni byli ująć jej losy w rękę, podnieść to co upadło, stworzyć czego nie było, ukształcić rząd potężny i szczerze znitowane społeczeństwo — bo dziś wszystko co prawdziwie polskie, leży w zwałiskach.

» Kogo z was, kończył mówca, Bóg obdarzył umysłem łacniej pojmującym wszelkie trudności wiedzy ludzkiej, niech ten raczej uczy się tego, czego nie uczą w kraju nieprzyjaciele nasi, co ich przeraża trwoga, aniżeli miałby się poświęcać umiejętnościom, do których nagle oni podstępnie, tłumy młodzieży, łaknącej zapewne nieraz innej nauki, umiejętnościom niezbędnym także w każdym społeczeństwie, bogatym w społeczne następstwa, ale przemawiającym tylko do umysłu o materii, o bezwiednych siłach, a nie do duszy i serca, o ludzkości, ojeździe, obywatelu i o człowieku... A jak Polska nie upadła dla tego, że nie miała dróg żelaznych, że nie wiele wiedziała o elektryczności, a nawet nie dla braku poświęcenia, na któryś jej nie zbywało nigdy, ale w skutku powszechniej niewiedomości czem jest społeczeństwo, czem człowiek i jakie są ich wzajemne prawa i obowiązki; jak Polska upadła w skutku nieuctwa, tak też tylko za pomocą upowszechnionej obywatelskiej wiedzy i za pomocą głębokiego rozumu stanu, zdobyć niepodległość, urządzić się w państwo i świetnie istnieć może! »

Po p. Ponirskim, zabrał głos prezydujący zebraniu p. Filon. Mowę jego która głębokie na słuchaczach sprawiła wrażenie, podajemy tu w całości tłómaczoną.

« Uczniowie! Stając pośród was w imieniu Ministra Oświecenia, aby rozdać nagrody pracy waszej i zdolnościom przynależne, tuszę sobie, że obcy wam nie jestem. Dawny uczeń, dawny profesor Lyceum, do którego wielu z was uczęszcza, od lat kilkunastu bywam świadkiem ubiegania się waszych na konkursach, gdzie godnie sławę tej szkoły utrzymujecie. Przedwczoraj jeszcze, miałem przyjemność ogłoszenia nazwisk kilku z pomiędzy was. Nazwiska te wypisane będą obok imion dzieci naszych w księdze złotych Uniwersytetu, tak, jak wyrze są w dziejach Francji imiona ojców waszych, co na tyłu pobojuwiskach krew swą przelewali, obok francuzkich żołnierzy.

» Lecz Szkoła Polska, nie tylko przez nagrody odnoszone na konkursach, ale przez wewnętrzną organizację, porządek, przez ducha doskonałego, jaki jej przewodniczy w pracach, zdobyła sobie miejsce między najlepszymi zakładami naukowymi Francji, itym sposobem odpowiedziała zamiarom swych założycieli. Jest temu lat dwadzieścia, jak ludzie owi, co tyle ojczyźnie poświęcili, nową, ostatnią postanowili jej oddać przysługę. « Uchylny głowy przed smutną teraźniejszością, » wyrzekli sobie oni, « ale pamiętajmy o przeszłości i przygotujmy przyszłość ».

» Ta przyszłość, to wy, to wasze młode pokolenie, powołane przez Boga, by starszych zastąpić, nieść i przechować wytrwale narodowe tradycje. Te tradycje odżywają się w pełni i kwitną na gościnnej ziemi, co ojców waszym dała schronienie. Jest w narodach coś niezawisłego od miejsc i okoliczności; język, wiara, przekonania i historyczne wspomnienia, bardziej istotę narodu stanowią, niżeli mury i ziemia, one są duszą w ciału nie ujętą, a przez to samo śmierci nie ulegającą. Pamiętacie zapewne rzymskiego bohatera, który uchodząc z ujarzmionego Rzymu, przeniósł w dalekie strony, rzymski obyczaj i instytucje, a który miał prawo wyrzec słowa, jakie wielki nasz Corneille w usta mu włożył :

Rome n'est plus dans Rome; elle est toute où je suis.

» Wy jesteście i zostaniecie przede wszystkim, synami ojców waszych. Uczcie się ich języka, nie tylko by nim pisać, lecz aby nim mówić; wasze śpiewy narodowe i wspomnienia, dają wam żywą pamięć ojczyzny, od której oddaleni jesteście. Za pokarm duszy, służą wam wielkie wzory i przykłady, w jakie obfituje wasza historia. Z sercem wzruszeń pełnym, śledzicie losy Polski od jej wstąpienia w ten świat chrześcijański, który później tak dzielnie przeciw najazdom barbarzyńskim broniła.

» W rocznikach dziejów waszych napotykaacie wciąż fakta świadczące o tej przyjaźni, co oddawna Francję z Polską łączy. Z nich dowiadujecie się o Henryku Waleczym, co

na swej głowie obie nosił korony, i o tej księżniczce francuzkiej, córce ks. Nevers, która będąc żoną dwóch waszych królów, przeniosła na brzegi Wisły, obyczaje, język i wykształcenie francuzkie. Działo się to w połowie XVI wieku. Młodzi Polacy, podówczas tłumnie zwiedzali ojczyznę swojej królowej; podróż do Paryża była niejako dopełnieniem ich wychowania. Nic lepiej nie maluje ówczesnego stosunku dwóch narodów, jak napis na bramie tryumfalnej, którą miasto Toruń wystawiło na przyjazd Maryi Ludwiki :

Vistula nunc Gallis bibitur Ligerisque Polonis.

» Pani tej towarzyszył świetny orszak dam honorowych: niektóre z nich poślubione zostały Panom Polskim, a jedną los pozwolił zostać żoną bohatera, żoną Jana Sobieskiego. Wielki ten człowiek, zanim się wsławił przez nieśmiertelne zwycięstwa, zwiedził Paryż; tu w salonach księżny Longueville poznał naszego wielkiego Kondeusza; natchnął się czynami zwycięzcy z pod Rocroy, Friburg, i Nortlingen, a stosunek przyjazny, jaki łączył tych dwóch ludzi, przetrwał przez całe ich życie.

» Gdy Sobieski zostawszy koronnym hetmanem, zwyciężył Turków pod Chocimem, i gdy odgłos tego zwycięstwa, całą poruszył Francję, pani Sévigné przepowiedziała w jednym z swych listów, że hetman królem zostanie. Przepowiednia się ziściła. W kilka lat później, Turcy korzystając z zamieszek dzielących świat chrześcijański, rzucili się na Wiedeń; stolicy austriackiej i państwu, zupełna groziła zagłada, gdyby Sobieski na pomoc nie pospieszył z tym rycerskim zapalem krzyżowca, zapalem, który się zawsze w Europie budzi, ile razy chrześcijaństwo jest zagrożone. Wygrana pod Wiedniem, ochroniła na zawsze Zachód, przed napadami muzułmanów. Imię zwycięzcy z pod Wiednia, powtarzano z równym uniesieniem w krajach katolickich i protestanckich; w Anglii, tak samo jak we Włoszech i Hiszpanii. Jeden ze zdobytych na Turkach sztandarów, zawieszony został w starożytniej nawie Ś. Piotra, a kopuła Michała Anioła, rzesistem zapłonęła światłem, na świadectwo, że wszystkie ludy chrześcijańskie uroczyste obchodzą święto.

» Takie to obrazy przedstawia wam wasza historia. W dniach żałoby, gdy los naród wasz zawodzi, uczucie smutku, znajduje pokrzepienie w mężkiej, pełnej hartu wytrwałości. Starożytny mędrzec powiada, że nie ma widoku bardziej godnego bogów, jak widok szlachetnego człowieka, w walce z przeciwnościami. Panowie! wznioślejszy zaiste widok przedstawia cały naród, gdy dotknięty nieszczęściem, umie znaleźć w niem moc i siły, aby z mężkim spokojem, oczekiwać wyroków Opatrzności.

» Wychowanie, jakie tu odbieracie, podwójny ma charakter, nosi ono na sobie cechę i narodowych tradycji waszych i francuzkiej cywilizacji. Sympatya publiczna, która was otacza, może wam być słusznym bodźcem i siłą. Książę Napoleon, którego troskliwość za najcenniejszą stać wam może nagrodę, przeznaczył cztery honorowe medale dla tych co się najwięcej odznaczyli, a Cesarz rachuje na was tak samo jak na francuzką młodzież, dla wykonania wzniosłych swych zamiarów.

» Postępujcie więc z ufnością po drodze, jaka się otwiera przed wami; wytrwale pracujcie się do trudu, co was czeka. Słuchajcie rad danych wam przed chwilą w ojczystym języku; pracujcie w naukach ścisłych, lecz nie poświęcajcie im nauk klasycznych i literatury.

» Niech zasady moralne, przede wszystkim woła waszą kierują; zostańcie wiernymi dwóm ojczyznom waszym, które ubiegają się o was, a pielęgnując w duszy cześć dla Polski, służcie wraz z nami tej szlachetnej Francji, która pragnie przyjść w pomoc każdemu nieszczęściu i stawać w obronie każdej słusznej sprawy, tej Francji która roku zeszłego wyjarzmiła Włochy, a która w tej chwili gotuje się pomóc na Wschodzie krzywd wyrządzonych religii i ludzkości. »

Po mowie tej ciągłymi okrywanej oklaskami z wielu piersi wydobył się okrzyk « *Niech żyje Cesarz!* » przysta-

piono potem do rozdania nagród poczynając od klas najniższych.

Nagrody te otrzymali :

W oddziale elementarnym.

a) W klasie IX : Zaleski Gustaw, Zaleski Karol, Strzałkowski Edmund, Wrześniowski Karol, Gorecki Henryk.

b) W klasie VIII : Marchocki Stanisław, Dukaciński Julian, Piskiewicz Antoni, Zaleski Wojciech, Puckowski August, Stryjeński Tadeusz.

c) W klasie VII : Kisielewski Jan, Kawiecki Juliusz, Skrypkunas Emmanuel, Bukojemski Artur, Borysewicz Szymon, Wilczyński Edward.

W oddziale gramatykalnym.

a) W klasie VI : Gajewski Kajetan, Gluchowski Edward, Ulkowski Milejad, Korsak Wojciech, Szczepanowski Władysław.

b) W klasie V : Kozubski Jan, Michalski Władysław, Waligórski Władysław, Płuszewski Piotr, Zieliński Włodzimierz, Stański Gustaw, Rzętkowski Juliusz, Jedliński Witold.

c) W klasie IV : Medyński Władysław, Niewęgłowski Bolesław, Kisielewski Antoni, Malinowski Władysław, Zadunajski Wiktor, Myszkowski Karol, Szelechowski Fortunat, Stryjeński Władysław.

W oddziale przemysłowym.

Chelmiecki Karol, Korsak Jerzy, Kałużyński Izidor, Popławski Antoni, Stoblewski Stanisław, Krempowiecki Stanisław, Jaraciński Paweł, Renkiewicz Stanisław, Prońewski Marcelli, Krempowiecki Alfred.

W oddziale wyższym, czyli licealnym.

W Szkole samą zasłużyli na nagrody : Mickiewicz Jan, Gasztowt Wacław, Kozubowski Teodor, Zenowicz Leon, Mękowski Ludwik, Gronostajski Artur, Padzyński Ludwik, Słomczyński Andrzej, Wiecezliński August, Berecki Artur, Lipowski Ernest.

Ci sami uczniowie, jakkolwiek w małej liczbie (32) posyłani do Liceum Cesarzowskiego Bonaparte, współubiegając się z młodzieżą francuską tego zakładu otrzymali wogóle sześćdziesiąt jeden nominacji, pomiędzy którymi *czternaście nagród*. Z tych sześć otrzymał Mękowski Ludwik, trzy Gasztowt Wacław, po jednej zaś Słomczyński Andrzej, Piliński Juliusz, Ratajski Kazimierz i Kahl Emil.

Na wielkim ogólnym konkursie w Sorbonie, Szkoła Batiniolska otrzymała w tym roku *sześć nominacji*, a między temi *jedną* nagrodę. W szczególności : Mękowski Ludwik otrzymał *drugą* nagrodę za wersję łacińską, Gasztowt Wacław czwarty accessit z łacińskiego i ósmy z greckiego; Piliński Juliusz trzeci accessit z matematyki; Ratajski Kazimierz czwarty accessit z fizyki.

W końcu p. Filon zawiadomił publiczność, że J. C. W. Książę Napoleon i w tym roku, jak w latach poprzednich, w dowód swojej stałej życzliwości dla zakładu raczył przysłać cztery medale (jeden złoty wielki, dwa srebrne i jeden brązowy) dla wręczenia tym uczniom, którzy się odznaczili na wielkim konkursie w Sorbonie, w Liceum i w Szkole. Pułkownik p. de Franconiére natychmiast w imieniu J. C. W. wręczył uczniom takowe medale : wielki złoty Mękowskiemu Ludwikowi, srebrny Gaszto-

wtowi Wacławowi i Pilińskiemu Juliuszowi, a brązowy Ratajskiemu Kazimierzowi.

Niezmordowana, obywatelska gorliwość z jaką Prezes Rady szkolnej kieruje tym zakładem, pomocna troskliwość dla szkoły rodaków, znaleźć mogły na tegorocznem zebraniu prawdziwą i najprzejrzystszą nagrodę, w widocznych postępach młodzieży, w uznaniu ogólnem kraju, i w świadectwach wymownych jakie rząd, przez usta swych urzędników instytucji tej oddaje.

Śpiew narodowy *Jeszcze Polska nie zginęła* zakończył tę uroczystość i połączył wszystkich obecnych w jednem rzewnem, wzniętym uczuciu.

Z Litwy, w lipcu 1860 r. (kores.). Cześć dla bałwanów powraca znowu na Litwę, mógłby ktoś powiedzieć patrząc na niejedno co się u nas dzieje i widząc jak niektórzy bałwochwalcze wybijają pokłony gwiazdzie północy, a zapominają o tym chrzeście i krwi co nas na wieki z Koroną złączył i w zachodnią wprowadził cywilizację. Początkowe dla Cesarza uwielbienia znajdować jeszcze mogły pozorne usprawiedliwienie w nadziejach jako krótkowidzący i bezmyślni robić sobie wówczas mogli : Car był w Ostrej Bramie, Car z tym rozmawiał, a do tamtej uśmiechnął się grzecznie, powtarzano wtedy dla podtrzymania równie sztucznego jak oburzającego polskie sumienia entuzjazmu. Dziś już do tych dzieciennych nadziei i złudzeń pretextu nawet nie ma, dziś już oszukiwać się mogą tylko ci, co się oszukiwać chcą dla własnego interesu lub wygody. Każdemu istotne dobro kraju mającemu na względzie, jasnem dziś być powinno, że tylko w utrzymaniu godności narodowej i w twardem gdzie się da, stawianiu przy swoim, leży ocalenie nasze i przyszłość. Czemuż niezawsze chcą o tem wiedzieć i pamiętać ci, co stanowiskiem swoim i pozycją, powinność nasze reprezentują, tak przed rządem, jak przed opinią publiczną.

Dotychczas, Bogu dzięki, nie było między szlachtą naszą a ludem rozdwojenia, lecz od pewnego czasu, zaczyna się rozszerzać u ludu naszego przekonanie, że cokolwiek dla niego robią dziś panowie, czynią to jedynie z rozkazu i przymuszeni przez Cara, że odłożenie kwestyi własnościowej nastąpiło w skutek tego, iż szlachta przekupiła go balami i uctami w ostatnich czasach wydawanymi. Tak sobie ludek nasz tłómaczy, owe jak mówi *za panie brat* szlachty z Cesarzem, podobne objawy powinnyby dać do myślenia naszym amatorom balów i festynów. Wiadomo jak trudno walczyć z podobnemi przekonaniami zwłaszcza u nas, gdzie wszelkie środki oświecania i wpływu na lud są nam odjęte; postępowanie samą szlachtą i stawianie się jej wobec rządu, najwymowniejszym by tu było i najskuteczniejszym środkiem. Lud nasz jest dobry i przechowuje niejedną z przeszłości wspomnienie. Mielśmy tego niedawno dowód przy nowem wydaniu kantyczek, w których cenzura moskiewska usunęła kilka pieśni (o Świętym Stanisławie, o N. P. M. Łagiewnickiej) mających czysto narodowe piętno, lud palił te kantyczki i przechodził na skargę do biskupa, że go oszukują. Jakże trudno wytłómaczyć tym pocziwym prostaczkom, że są więzy i na słowo!... Zebracy tylko roznoszą jeszcze te stare pieśni po wsiach i nieraz opowiadają o kościuszkowskich czasach, o Francuzach i o Krakusach, bo tak u nas zowią Koroniarzy. Były tu usiłowania założenia czasopisma dla ludu w żmudzkim języku, ale rząd który pozwała w Kurlandyi wychodzić dwóm łotewskim pisemkom u nas tego zabronił. W Kurlandyi obaw żadnych mieć nie może, bo tam duchowienstwo protestanckie i szlachta niemiecka, ciałem i duszą oddani Moskwie, pracują sami, aby lud, jeśli nie zmoskwicieć, to zgermanizować i rozdzielić na zawsze, dwa bratnie szczepy, Litwinów i Łotyszów.

Nie było prawdziwem doniesienie korespondenta do *Czasu* dawniej już uczynione, że w szkole rolniczej zało-

żonój w Retowie, wszystkie przedmioty wykładane są w języku żmudzkim. Książę Ogiński zakładając tę szkołę wyłącznie dla synów włościańskich, wyjednał tylko u rządu, że gospodarstwo wiejskie pozwolono wykładać po żmudzku: inne zaś przedmioty uczą w niej tak jak po wszystkich innych szkołach parafialnych i wiejskich, wyłącznie *po rossyjsku*. Niedawno nauczyciel tej szkoły pan J., postanowił; w miejsce kaligrafii *diktando polskie*, aby wychowanców jako tako po polsku nauczyć, lecz otrzymał za to nagane od samego Wrangla, kuratora okręgu naukowego.

Są u nas pojedyncze, mało znaczące zachcenia raczej, aniżeli usiłowania, aby wyrobić jakąś narodowość żmudzką, oddzielną od polskiej. Sądzę jednak, że z tej strony żadna obawa nie grozi; więcej niżeli tych dziecinnych pretensyj *żmudzinofilów* obawiałyby się można wpływu pisarzy, co pisać po polsku, i dla polskiej publiczności na miano *russofilów* zarobili sobie. Lecz Bogu dzięki redaktorowie Albumu i *Kuryera Wileńskiego*, mimo popularności jaką mieć mogły niektóre z ich nazwisk, wpływu nie wywierają: ich chwilowe postępowanie, czy też obrachowane dążności, nie są bynajmniej wyrazem przekonań ogółu, a opinia chociaż wystąpić publicznie przeciw nim nie może, omamić się jednak nie da. Najpopularniejszy nie dawno z tych ludzi Ignacy Chodźko wywołał przeciw sobie nowe, a słusne oburzenie. Czytałem artykuł rossyjski z własnoręcznym jego podpisem w obrobie *pieczętno prawdy* książeczki wydanej przez ks. Galicyę, którą uczciwsze dzienniki rossyjskie potępiły, z powodu, że obstarze za utrzymaniem *in statu quo* stosunków włościańskich, a zatem i poddaństwa. P. Chodźko łaje dzienniki rossyjskie, wytykając im dążenia rewolucyjne, poczerpnięte z pism francuzkich!.. Artykuł p. Chodźki przeznaczony jest do *Inwalida Rossyjskiego*, gdzie zapewne czytać go będziecie.

Uwaga opinii publicznej, zajęta jest teraz głównie balem, jaki w końcu sierpnia szlachta ma dla Cesarza wyprawić. Różne w tej mierze krążą wieści, donoszą wam to co pewniejszego udało mi się zasłyszeć. Już to w ogóle, wielkiej ochoty i entuzjazmu dla tych festynów nie widać, nawet u tych co się z urzędu entuzjazmować zwykli, a dwie znane nasze damy, które przed paru laty prędzejby się wyrzekły zbawienia duszy, aniżeli udziału w takich uroczystościach, oświadczyły, że tą razą zadziwia nas swoja powściągliwością i na bal nie przyjdą.

Nazimów wyjeżdżając w kwietniu do Petersburga, chciał mieć upoważnienie do zaproszenia Cesarza w imieniu obywateli trzech gubernij, zwołał w tym celu marszałków szlachty do Wilna. Jeden z przywołanych oświadczył, że ponieważ Cesarz Wilno, nie zaś jego gubernialne miasto bytnością swą zaszczyca, gubernia, której jest marszałkiem udziału w przyjęciu N. Pana, mieć nie może i do składek na ów bal przyczyniać by się nie powinna, dodał wszelako, że pieniądze się znajdują, jeżeli bal przez generał-gubernatora i w jego imieniu, nie zaś w imieniu obywateli danym będzie. Nazimów nie zadowolniony z takiego przedstawienia marszałka, miał wyrzec z boleścią « i na cóż się temu panu o order wystarałem! »

Generał-gubernator, niemogąc odkładać wyjazdu do Petersburga, opuścił Wilno bez upoważnienia, a takowe przyrzeczono mu przysłać telegrafem na ręce dwóch bawięcych w Petersburgu marszałków. Ci dwaj, którym owe zaproszenie przysłało, oświadczyli podobno Nazimowowi swoja wątpliwość, co do możności zebrania funduszów; radzili aby się w tej mierze jeszcze raz znieść z miejscowymi marszałkami. Generał-gubernator, dotknięty niemile takim zwlekaniem rzeczy, oświadczył wreszcie, że Cesarzowi wiadome są dobre chęci obywateli tamtych gubernij, i że on sam N. Pana zaprosi.

Obecnie zamiary Litwinów w tej sprawie są, o ile wiem, takie: zebrać się licznie na przyjazd Cesarza, prosić z całą godnością (aby prosba miała cechę domagania się praw należnych) o język polski i o Uniwersytet, a w razie nieprzy-

jęcia lub odmówienia prośby, rozjechać się zaraz. Takie są zamiary; daj Boże, aby każdy w uczuciu swém i sumieniu znalazł potrzebną wolę i moc do ich spełnienia. Wdrożeni w jarzmo, przywykliśmy nałogowo chylić w nie głowy, czas byśmy zaczęli w obec rządu stawać z podniesionem ku górze obliczem, jak ludzie co się dopominają praw słusznych, a nieulegających przedawnieniu.

Zobaczemy co nam przyniesie terazniejsza bytność Cesarza, bo przeszła zostawi po sobie, jeden tylko ślad, a nawet pomnik. Pomnik ten, zamówiony już u snycerza, stawia p. Michał Tyszkiewicz, w Kierzance, aby nieśmiertelnie pamięć bytności Cesarza na polowaniu dla niego przez pp. Tyszkiewiczów danem. Znaną jest powszechnie anegdota z czasów konstantynowskich, o owym żołnierzu, którego W. Książę na paradzie ucałował, a który, od tej pamiętnej chwili, nie umywał się więcej, i postanowił brudem uczcić honor jaki go spotkał. W legendach, jakie kiedyś na Litwie opowiadać sobie będą o piaszczących się i zhańbionych, Mikita Tyszkow godne zajmie miejsce obok owego brudnego żołnierza.

KRONIKA.

Dzienniki krajowe donoszą o utworzeniu się, pod prezydencją p. Andrzeja Zamoyskiego, nowej obywatelskiej spółki, której celem ma być rozpoznanie koryta Bugu i przygotowanie projektu uszluszenia tej rzeki. Jak wiadomo handel zbożowy znacznej kraju przestrzeni, ma drogę splawem przez Bug, od którego stanu zależy dostawa płodów części Podlasia, całej prawie wołyńskiej gubernii i kilka powiatów grodzieńskich. Ważność tej arterii handlowej, oddawna już zwracała uwagę. Na jednym z ostatnich posiedzeń okręgowych Towarzystwa Rolniczego, obywatele dowiedziawszy się o projekcie tej spółki dobrowolnie złożyli deklaracye, chcąc uczestniczyć w kosztach przedsięwzięcia, tyle dla kraju rokującego korzyści. Trzeba spodziewać się, że sąsiedni Wołyń i Grodno także się do tego dzieła przyłożą zechcą i przyspieszyć jego wykonanie.

— Dzienniki rossyjskie ogłaszają nowy ukaz cesarski ustanawiający sędziów instrukcyjnych w Rossyi i określający czynności policyi w śledztwach sądowych. Oto są główne postanowienia tego ukazu:

« We wszystkich czterdziestu czterech guberniach, gdzie jednostajna istnieje administracya, właściwe sądowe indagacye usunięte są z atrybucyj urzędników policyjnych, a natomiast mianowani będą sędziowie instrukcyjni, których obowiązkiem dochodzić zbrodni lub przestępstw, ulegających trybunałom karnym. Ci sędziowie zależą od ministra sprawiedliwości a zwać się będą *sudobnyje śledowateli*. Przy policyi zostaje śledztwo przestępstw mniejszej wagi, oraz dochodzenie pierwotne czynów będących w związku z ważniejszymi przestępstwami ulegającymi trybunałom. Na powiększenie pensyi urzędników ziemskiej policyi, rząd przeznacza milion rs. rocznego dodatku. Sprawnicy powiatowi, wybierani w guberniach rossyjskich przez szlachtę, mogą być, jeżeli stracą zaufanie rządu, odwołani przez gubernatora, nie inaczej jednak, jak za raportem do ministra spraw wewnętrznych zanesionym. »

OD ADMINISTRACYI.

W Redakcyi *Wiadomości Polskich* znajduje się kolekcya kilkunastu egzemplarzy zbroszowanych tego pisma z roku 1859. Życzący je sobie nabyć, znajdują takowe w Bibliotece Polskiej, 6, *Quai d'Orléans*, à Paris.

Redaktor, JAN KAZIMIRZ ORDYNIEC

W drukarni L. MARTINET, przy ulicy Mignon, 2.